

Stróż domowy (Stanisław Jachowicz)

Idziemy na przechadzkę, hej piesku, chodź z nami!

- Chętniebym poszedł z panami,

Ale nie mogę.

My nie w daleką idziemy drogę.

- Nie, nie, paniczu, nie mogę.

Dom sam zostawić byłoby nieładnie,

A nuż go złodziej napadnie?

I poszli. Pies zazdrośnie spoglądał za nimi.

I długo, długo leżał przed drzwiami na ziemi.

Potem powstał i obiegł dziedziniec wokoło:

Już wrócili panicze, witał ich wesoło:

Szczęśliwy! że dopełnił święcie powinności.

Kto o niej zapomina, niechaj mu zazdrości.